

Flora i zwierzaczki

Magdalena Tomsik

Flora i zwierzaczki



Ilustrowała Marta Ostrowska

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Opisane tu przygody wydarzyły się może za lasami i rzekami, a może całkiem niedaleko?
Gdzieś na ulicy za rogiem?

Dziewczyna o imieniu Flora mieszka na obrzeżach miasta ani nie dużego, ani nie małego, takiego w sam raz. Z nią żyją kochane zwierczaki:
piesio Plapik i świnka Lele.
Razem poznają świat... Posłuchajcie jak!





Zima trzyma



Było zimowe popołudnie. Wszyscy chcieli wyjść na dwór: Flora po chleb do sklepu za rogiem, a zwierczaki pobawić się w białym puchu. Piesio Plapik od razu zaczął kopać tunel w wielkiej górze śniegu, która leżała koło domu, a świnka Lele ochoczo zabrała się za lepienie bałwana.

– Chodźmy najpierw do sklepu, potem się pobawimy – zdecydowała Flora.

W sklepie zwierczaki zaczęły węszyć przy zamrażalce z lodami.

– Jeśli chcecie, weźcie sobie po jednym – pozwoliła Flora.

Zaraz po wyjściu ze sklepu Plapik chciał rozpakować i jeść zimny smakołyk, żeby zdążyć, zanim się rozpuści.

– To nie jest tak jak latem, nie trzeba jeść od razu. Możesz go sobie zostawić na później – powiedziała Flora.

– Hmmmm? – zdziwił się piesio.



– Przecież na dworze jest mróz, lody mogą poczekać – wyjaśniła Flora.

– To zacznę od kopania tunelu. – Plapik pobiegł, merdając ogonem,

w stronę góry śniegu leżącej

koło domu. Świnka Lele zachrumkała radośnie i popieszyła za nim.

Wokół unosiły się tumany śniegu. Plapik wyrzucał je w powietrze, drążąc otwór. Robił to z takim zapalem, że już po chwili nie było widać nawet jego ogona. Lele krótkimi nóżkami próbowała pomagać, odgarniając śnieg przed tunelem. Gdy Plapik przekopał się na wylot, razem wdrapali się na górę śniegu, aby sprawdzić wytrzymałość budowli.

– Tunel się nie zawalił – oznajmił dumnie piesio.

– Czas na uroczyste otwarcie – dodała świnka.

Razem przeszli przez tunel. Dumni ze swojego dzieła usiedli obok i zaczęli jeść lody. Piesio Plapik rozważał:

– W środku jest nawet spora komora, moglibyśmy spać w naszej budowli jak w namiocie.

– To nie jest dla was sprzyjające środowisko. Zwierzaczki mają większą szansę przetrwać w cieplejszych miejscach. – Flora nie była przekonana do takiej przygody.

– Tak, tak jak lody mają większą szansę przetrwać w zimie – potwierdziła Lele.

– To prawda. Każdy powinien wybierać dla siebie sprzyjające środowisko. – Flora ucieszyła się ze wsparcia świnki Lele.

Ulepili jeszcze ze śniegu dwa małe bałwanki i umieścili je w budowli. Tam będzie im dobrze. A sami poszli do domu na ciepłą herbatę z miodem i cytryną.





Lusterko

Świnka Lele prezentowała Florze zawartość swojej pirackiej skrzyni, czyli pomalowanego kartonu. Wewnątrz leżały: kalejdoskop, czyli piracka luneta, czarna skarpetka, czyli piracka flaga, kawałek papieru z narysowaną mapą wskazującą drogę do skarbu i małe obrotowe lusterko Flory.

– Lusterko? – zdziwiła się Flora. – Do czego pirat potrzebuje lusterka?

– Żeby mógł sprawdzić, czy jest wesoły czy smutny – odpowiedziała bez wahania świnka Lele.

– O tym nie pomyślałam. Przyszło mi do głowy, że może do rozpalania ognia – przyznała zaskoczona Flora.

Tymczasem Lele razem ze swoją skrzynią pobiegła już do drugiego pokoju, gdzie piesio Plapik budował z klocków piracki statek. W pośpiechu nadepnęła na jeden z klocków leżących na podłodze. Straciła równowagę i, próbując ratować się przed upadkiem, oparła się o maszt budowanego właśnie statku.

Maszt okazał się za słabym oparciem i świnka Lele upadła na kadłub. Piracki okręt stał się znowu tylko stosem klocków. Plapik bardzo się rozzłościł.

– Lele! Zniszczyłaś mój piracki statek! Wrrrrr! – warczał wściekle. Sierść mu się najeżyła.

– Ojej! – Świnka Lele, stękając, starała się podnieść. Plapik dalej warczał i nawet nie próbował jej pomóc.

– Wrrr! Wrrr! – Nie mógł się uspokoić.

Lele wyjęła ze swojej skrzyni obrotowe lusterko i podstawiała je pod nos Plapikowi, aby mógł się przejrzeć. To rozzłościło go jeszcze bardziej. Dmuchnął w nie ze złością.



Lusterko zaczęło wirować. Lele poczekała, aż się zatrzyma, i znowu podstawiła je tak, aby Plapik mógł się zobaczyć. Piesio nabrał jeszcze więcej powietrza i dmuchnął jeszcze mocniej. Świnka nie poddawała się. Kolejny raz podstawiła mu lusterko. A on kolejny raz dmuchnął z całych sił. Dmuchanie wyraźnie go uspokoiło. W końcu warczenie ucichło.

– Już ci tak nie sterczą kły na wierzchu – zauważyła świnka Lele i znowu podstawiła Plapikowi lusterko pod nos.

Już bez złości piesio zaczął się przegłądać. Flora patrzyła na zwierzaczki z progu pokoju.

– Fantastycznie to wymyśliliście – powiedziała. – Obserwowanie siebie i głębokie oddychanie to najlepsze sposoby na pokonanie złości. A lusterko okazuje się przydatne przy jednym i drugim.

Potem razem odbudowali piracki statek, a na pokładzie ustawili piracką skrzynię. Nie zapomnieli o lusterku dla piratów, które jest im bardzo potrzebne, zwłaszcza gdy się złością.

